Sygn. akt III K 481/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 grudnia 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – sekretarz sądowy Aneta Sobiepanek

Prokurator – Dariusz Tałałaj

po rozpoznaniu w dniach 6 sierpnia 2014 r., 16 października 2014r., 27 listopada 2014r., 31 grudnia 2014r.

sprawy

Ł. D. - s. M. i B. z d. K., ur. (...) w W.,

M. G. – s. W. i W. z d. M., ur. (...) w W.,

P. M. – s. P. i W. z d. E., ur. (...) w G.,

oskarżonych o to, że :

w dniu 13 października 2013 r. w W. działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonym mężczyzną przy użyciu przemocy w postaci pchnięcia na chodnik oraz kopania po całym ciele i powodując obrażenia ciała w postaci złamania kości nosa ze skrzywieniem przegrody skutkując rozstrojem zdrowia na okres powyżej 7 dni. J. B. dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 1 500 zł na jego szkodę,

tj. o czyn z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 157 §1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

a nadto Ł. D. i M. G. o to, że:

w dniu 7 października 2013 r. w W. przy ul. (...) przy dworcu PKP W. U. działając wspólnie i w porozumieniu po doprowadzeniu M. K. do stanu bezbronności poprzez użycie ręcznego miotacza gazu łzawiącego i skierowanie na twarz pokrzywdzonego strumienia gazu oraz poprzez uderzenie w tył głowy szklaną butelką i używając jednocześnie przemocy fizycznej w postaci zadawania kopnięć nogą, zebrali w celu przywłaszczenia telefon komórkowy m-ki L. (...) o nr (...) zawierającego kartę Sim o nr (...) w sieci P. o wartości 1 000 zł na szkodę M. K.,

tj. o czyn z art. 280 §1 kk

orzeka

1. Oskarżonych Ł. D., M. G., P. M. uznaje za winnych dokonania zarzucanych im czynów z tym, że przyjmuje, iż czyn z pkt 2 polegał na użyciu przemocy w postaci skierowania na twarz pokrzywdzonego strumienia gazu, uderzenia w tył głowy szklaną butelką oraz kopnięć nogą w celu utrzymania się w posiadaniu zabranego telefonu komórkowego i wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 281 kk.

i za to:

- za czyn z pkt I na podstawie art. 280 §1 kk, 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje ich zaś na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonym M. G. i P. M. kary po 3 (trzy) lata i 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności, zaś Ł. D. karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

- za czyn z pkt II na podstawie art. 281 kk wymierza oskarżonym Ł. D. i M. G. kary po 2 (dwa) lata i 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności każdemu z nich;

2. Na podstawie art. 85 kk i 86 § 1 kk wymierza oskarżonym Ł. D. karę łączną 4 (czterech) lat pozbawienia wolności a M. G. karę łączną 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

3. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zalicza oskarżonym okres tymczasowego aresztowania P. M. od dnia 13.10.2013 r. do dnia 30.01.2014r. oraz od dnia 26.02.2014 do dnia 31.12.2014r., M. G. od dnia 13.10.2013 r. do dnia 31.12.2014 r. zaś Ł. D. od dnia 21.10.2013 r. do 31.12.2014 r.

4. Na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka zadośćuczynienie za doznaną szkodę od Ł. D. i M. G. w kwocie po 1.000 zł od każdego z nich na rzecz pokrzywdzonego M. K.

5. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. K. oraz adw. P. J. wynagrodzenie za obronę z urzędu w kwocie po 672 (sześćset siedemdziesiąt dwa) zł plus podatek VAT,

6. Na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonych od opłaty a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 481/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

W zakresie czynu opisanego w punkcie I aktu oskarżenia:

W dniu 12.10.2013r J. B. przyjechał na dworzec W. Z. pociągiem podmiejskim po godz. 21.00 i udał się w podziemia dworca a następnie do baru usytuowanego w pobliżu pętli autobusowej gdzie znajdowały się między innymi automaty do gier hazardowych wypłacające wygrane pieniężne. Tam spożywał piwo i grał na wspomnianych automatach. Zaobserwował także siedzących przy stoliku w pobliżu automatów trzech młodych mężczyzn. Kiedy zaczął wygrywać wstali oni od stołu i przypatrywali się grze a jeden z nich zagadnął pokrzywdzonego o piwo, które ten ostatni postawił wszystkim obecnym. W trakcie gry rozmawiali miedzy sobą i z pokrzywdzonym. Skarżyli się że nie mają pracy na co pokrzywdzony zaoferował im możliwość zatrudnienia. Podczas kolejnych gier wygrana na poszczególnych automatach rosła i jeden z mężczyzn zapytał co będzie jak przekroczy 1000zł na co pokrzywdzony powiedział, że wtedy da im 200zł i tak rzeczywiście zrobił po zainkasowaniu kolejnej wygranej wręczając pieniądze mężczyźnie z ręką w gipsie. W międzyczasie do trzech mężczyzn dołączył czwarty który zaczął na uboczu rozmawiać z mężczyzną z ręką w gipsie (którym był M. G.). Pokrzywdzony po wypłaceniu każdej kolejnej wygranej dawał tym mężczyzną drobne kwoty na piwo. W pewnym momencie już po 24.00 obsługa baru poinformowała, że będą zamykać, na co pokrzywdzony powiedział że zaraz wyjdzie jak tylko skończy mu się kwota wrzucona do maszyny na poczet kolejnych gier. Mężczyźni kibicujący pokrzywdzonemu wyszli zaraz po zapowiedzi obsługi. Kiedy i pokrzywdzony opuścił bar zauważył wskazanych wcześniej czterech mężczyzn jak stoją na końcu chodnika prowadzącego do przejścia podziemnego do którego skierował się także pokrzywdzony niosąc wygraną w kwocie 1500zł w monetach 5 złotowych. J. B. zszedł schodami i kiedy był już w przejściu podziemnym został z tyłu pchnięty tak silnie że ukląkł trzymając się za kieszeń w której niósł wygraną. Wtedy M. G. próbował wyrwać mu rękę z kieszeni kurtki w której były pieniądze a pozostali mężczyźni kopali pokrzywdzonego, który zasłaniał się drugą ręką i krzyczał. Wtedy dwaj z nich odeszli a oskarżony M. G. i P. M. pozostali przy pokrzywdzonym kopiąc go a w pewnym momencie P. M. wykręcił rękę pokrzywdzonemu a M. G. zaczął wyciągać mu pieniądze z kieszeni kurtki i podawać koledze oraz chować do kieszeni.

Na wezwania pomocy jakie wykrzykiwał pokrzywdzony pojawili się ludzie stojący na przystanku a wtedy P. M. powoli się oddalił a M. G. pozostał na miejscu wykrzykując, że to jemu skradziono 1000zł. Osoby które podeszły do miejsca zdarzenia oddaliły się i pokrzywdzony zaczął robić wyrzuty oskarżonemu G., kiedy pojawiło się dwóch policjantów w cywilnych ubraniach i zatrzymali oskarżonego G.. Po chwili pojawił się oskarżony M., który początkowo nie zorientował się w sytuacji i zagadnął do policjantów, a po wskazaniu przez pokrzywdzonego został także zatrzymany. Trzeci z oskarżonych zatrzymany został w późniejszym czasie i w innym miejscu.

Co do czynu z punktu II aktu oskarżenia:

W dniu 07.10.2013r około 21.05 M. K. (1) przyjechał pociągiem podmiejskim na stację PKP U.. Po wyjściu ze stacji rozmawiał w widoczny sposób z telefonu komórkowego. Kiedy był na wysokości sklepu (...) podszedł do niego młody mężczyzna i poprosił o użyczenie telefonu z powodu braku środków na karcie. Podał pokrzywdzonemu numer telefonu który tamten wybrał ale rozległ się dźwięk dzwonka u mężczyzny stojącego ok 15 m dalej na co wskazał pokrzywdzony swojemu rozmówcy. Następnie ten ostatni powiedział że musiał się pomylić i podał kolejny numer pod którym zgłosił się męski głos i wtedy pokrzywdzony podał telefon mężczyźnie, który prosił o umożliwienie połączenia. Ten zaś wziął telefon i z kieszeni kurtki wyjął pojemnik z gazem i psiknął w kierunku twarzy pokrzywdzonego. Pokrzywdzony zaczął się cofać a sprawca krzycząc, że go zajebie próbował go uderzyć. Pokrzywdzony zaczął się szarpać z napastnikiem mówiąc żeby się nie wygłupiał i oddał mu telefon. Wtedy poczuł uderzenie w głowę i zobaczył upadającą na ziemie szklaną butelkę pełną płynu. Pokrzywdzony zorientował się, że został uderzony przez mężczyznę któremu wcześniej dzwonił telefon. Mężczyzna ten kilkukrotnie kopnął pokrzywdzonego wzywając jednocześnie pierwszego ze sprawców aby pokrzywdzonego załatwił. Pokrzywdzony wycofywał się zwrócony jednak twarzą do napastników, którzy w pewnym momencie uciekli. Sprawcami tego zdarzenia byli M. G., który zabrał telefon i Ł. D., który atakował pokrzywdzonego butelką oraz kopał go.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonych: Ł. D. (k- 240-242, 247, 327-328, 981-982, 586), M. G. (k- 115-117, 140, 340, 983), P. M. (k-122-123, 135, 594-596, 726-727, 984-985), zeznań świadków: M. K. (k- 272, 986-988), M. K. (2) (k- 417), Ł. F. (k- 61-62, 1183-1184), K. M. (k- 65-66, 1184-1185), N. L. T. (k- 386), L. T. B. (k- 387), Ł. A. (k- 378, 1290), M. B. (k- 1289), J. B. (k- 82-85) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 1371.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych.

Co do P. M. to jego pierwsze wyjaśnienia (k- 122-123 i 130) należy uznać jako częściowo prawdziwe. Oskarżony podawał elementy zdarzenia zgodne z zeznaniami pokrzywdzonego ale zasadnicze jego części pomijał zasłaniając się niepamięcią mającą płynąć ze stopnia upojenia. Ten zaś element nie zasługuje na wiarę. Oskarżony nie był bowiem w stanie znacznego upojenia i należy ten aspekt jego wyjaśnień traktować jako przyjętą linię obrony, dość wprawdzie niekonsekwentną skoro na posiedzeniu w sprawie tymczasowego aresztowania wskazywał już na swoją pewność tego co zrobił określając że to było na ,,nieświadomce". Kolejne wyjaśnienia (k- 594-595) są już prawie dokładnie zgodne z zeznaniami pokrzywdzonego z tym, że oprócz wskazania na swoją rolę i czynny udział pozostałych oskarżonych rozwija tą wersję czyniąc ich niemal zakładnikami jego własnej przemocy i osobami biciem i strachem zmuszonymi do dokonania rozboju. Te ostatecznie oskarżony na rozprawie odwołał. Zdaniem Sądu i ta wersja jest modyfikowana na potrzeby doraźnego interesu procesowego. Oskarżony przerysowuje swoją rolę. Gdyby tak było jak wyjaśniał, to oskarżony D., kiedy przedstawiał przebieg zdarzenia w sposób obciążający siebie i M. G. ale też w pewnym stopniu minimalizujący swoją winę (miał nie widzieć przemocy i nie brać w niej udziału) nie pominął by tego, że jakoby zmuszono go biciem do udziału z przestępstwie. Oskarżony M. w tych wyjaśnieniach był zainteresowany maksymalnym odciążeniem pozostałych z powodów w tej chwili niejasnych.

Co do wyjaśnień oskarżonego G. to co do zdarzenia z dnia 13 października 2013r podając jego prawdziwe elementy stawia się poza głównym nurtem zdarzenia nielogicznie i sprzecznie z wersją pokrzywdzonego podając swój powód obecności na miejscu zdarzenia. W wersji oskarżonego napaści na pokrzywdzonego miało (zapewne) dokonać 4 mężczyzn lecz oskarżony nie był żadnym z nich a zszedł po schodach nie wiadomo właściwie dlaczego i też z niejasnych

przyczyn leżący pokrzywdzony miał go łapać za nogę tak silnie, że musiał oskarżony aż kopnąć go w klatkę piersiową aby się oswobodzić. Sprzeczne jest to jaskrawie z wersją pokrzywdzonego i ma na celu jedynie wytłumaczenie dwóch faktów, czyli obecności oskarżonego na miejscu zdarzenia i odcisku jego buta na ubraniu pokrzywdzonego i stanowi linię obrony oskarżonego. Co do drugiego zdarzenia to oskarżony konsekwentnie (aż do rozprawy) kwestionował swój udział co nie zasługuje na wiarę w świetle zeznań pokrzywdzonego i wyjaśnień oskarżonego D..

Jak idzie o wyjaśnienia oskarżonego D. to Sąd uznał je za częściowo wiarygodne. Co do części dotyczącej zdarzenia na Dworcu Z., Sąd uznał, że oskarżony minimalizuje swoją rolę pomijając swoją wiedzę o tym iżby została użyta wobec pokrzywdzonego przemoc. Oskarżony, będąc na miejscu zdarzenia nie mógł tego nie widzieć, że pokrzywdzony został popchnięty i kopany przez pozostałych sprawców, nawet jeżeli sam nie brał w kopaniu udziału. Co zaś do drugiego zdarzenia to przedstawiając w zasadzie prawdziwie jego przebieg pomija tylko jedną kluczową kwestię a mianowicie to, że przystępując do udziału w zdarzeniu wiedział, że oskarżony G. zabrał pokrzywdzonemu telefon. Stał bowiem tak blisko, że musiał słyszeć to o czym mówił pokrzywdzony, czyli, że próbując odzyskać telefon (i szarpiąc się a nie goniąc oskarżonego G.) głośno wzywał go do oddania telefonu. Zatem oskarżony D. nie stawał w obronie ściganego przez nieznanego mu człowieka i z nieznanych powodów kolegi, ale w obronie jego przestępczego zamiaru czyli utrzymania się w posiadaniu skradzionej uprzednio rzeczy.

Sąd ze szczególną uwaga oceniał zeznania złożone przez pokrzywdzonego J. B., którego nie udało się przesłuchać przed sądem. Ocena ta wypada dla świadka pozytywnie i Sąd uznał jego zeznania za pełnowartościowy materiał dowodowy. Przede wszystkim należy zauważyć, ze są one bardzo szczegółowe i wyjątkowo precyzyjne co do kolejności zdarzeń, indywidualizacji poszczególnych osób i roli jaką pełniły w zdarzeniu. Relacja pokrzywdzonego jest uporządkowana także co do kolejnych miejsc w jakich przebywał, a które dokładnie określa. Świadek nie pomija okoliczności mogących świadczyć o jego niefrasobliwości czy wręcz nieodpowiedzialności jak kilkukrotne stawianie piwa późniejszym sprawcom, a także dzielenie się w pewnym stopniu wygraną (kwotą 200 zł). Podaje także, że sam spożywał alkohol. W ocenie Sądu przemawia to za dużą wiarygodnością świadka. Także zeznania funkcjonariuszy Policji przeprowadzających interwencję w odniesieniu do tego co, bezpośrednio na miejscu interwencji przekazał im pokrzywdzony nie stoją w sprzeczności z wersją przekazana przez pokrzywdzonego w toku przesłuchania, choć oczywiście bezpośrednia relacja człowieka, który został dopiero co pobity i okradziony a jeszcze przestraszył się, że policjanci są kolegami pozostałego przy nim sprawcy jest bardziej ograniczona i mniej uporządkowana niż składane później zeznania. Także ta okoliczność, że pokrzywdzony był w trakcie zdarzenia pod wpływem alkoholu, nie obniża jego wiarygodności. Jego relacja nie zawiera luk i niedookreśleń czy wątpliwości co do istotnych czy nawet drugorzędnych elementów zdarzeń, co wskazuje, że wpływ alkoholu nie powodował u świadka problemów z percepcją rzeczywistości. Podczas przemówień końcowych podnoszony był także argument jakoby niemożliwym byłoby aby pokrzywdzony mógł nieść w kieszeni kwotę 1500zł w monetach 5 złotowych. Trudno nie zgodzić się z poglądem, że oznacza to dużą liczbę monet, niemniej jednak Sąd miał do czynienia ze zbiorem monet tego nominału o wartości łącznej 600zł i ułożone bez żadnego porządku w materiałowym pokrowcu tworzą pakunek który można ukryć w złożonych dłoniach (choć zapewne osoba o małych dłoniach nie byłaby w stanie tego zrobić). Umieszczenie zatem kwoty 1500zł w kieszeni kurtki (jak widać na materiale poglądowym dość obszernej, skórzanej kurtki) jest jak najbardziej prawdopodobne.

Co do zeznań pokrzywdzonego w drugim zdarzeniu czyli M. K., to w pełni zasługują na wiarę. Świadek szczegółowo, logicznie i spójnie oraz konsekwentnie relacjonował przebieg wydarzeń a także rolę każdego z mężczyzn z jakimi zetknął się w dniu zdarzenia, a jego relacja znajduje potwierdzenie (oczywiście częściowe) w zeznaniach jego brata M., a także częściowo w wyjaśnieniach oskarżonego D., który nie kwestionował zaboru telefonu jak też rzucenia butelką czy dalszej agresji fizycznej, choć przedstawiał to w selektywny sposób. Sąd nie widział podstaw do kwestionowania zeznań pozostałych świadków, mniej istotnych dla ustalenia faktów w tym i świadka B., który wprawdzie widział zdarzenie ale już jego końcową fazę w zasadzie po dokonaniu zasadniczych czynności sprawczych na osobie J. B.. Zeznania pozostałych świadków są logiczne i przekonujące a także w zakresie zeznań funkcjonariuszy Policji dokonujących zatrzymania M. G. i P. M. korespondują ze sobą i częściowo z relacją J. B. co do okoliczności zatrzymania tych sprawców.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego wina oskarżonych w zakresie czynu opisanego w pkt I aktu oskarżenia nie budzi wątpliwości, podobnie jak okoliczności tego zdarzenia. Nie ma wątpliwości, że pokrzywdzony J. B. padł ofiarą zaboru mienia. Z jego zeznań wynika bowiem, że na początku zdarzenia próbowano mu wyrwać rękę z kieszeni, w której niósł wygraną a sprawcy wcześniej mieli doskonałą możliwość zauważenia gdzie chowa pieniądze z kolejnych wygranych. Następnie w dalszej części zajścia jeden z oskarżonych (M.) wykręcał mu rękę a drugi (G.- z ręką w gipsie) wyciągał pieniądze z kieszeni i podawał koledze a także zabierał dla siebie. Nie ma wątpliwości zatem, że sprawcy wiedzieli, iż pokrzywdzony ma przy sobie pieniądze, gdzie je przechowuje i chcieli mu je zabrać a później faktycznie zabrali. Jednakże działanie sprawców zawierało także element użycia przemocy. Pokrzywdzony został najpierw popchnięty a zaraz później gdy odruchowo zabezpieczał swoją własność trzymając rękę w kieszeni nastąpiło jednoczesne kopanie go i próba wyrwania tej ręki z kieszeni. Jest oczywiste że popychanie i kopnięcia odpowiadają pojęciu użycia przemocy wobec osoby. Tym bardziej tak silne kopnięcia które spowodowały złamanie kości nosa. Nie ma także wątpliwości co do tego, że zasadniczym celem sprawców było dokonanie kradzieży, a przemoc była środkiem do jego realizacji. Próba bowiem dostania się do kieszeni zawierającej pieniądze i chronionej przez pokrzywdzonego nastąpiła bezpośrednio po jego popchnięciu i równocześnie z początkiem kopania go. Nie istniał zaś żaden racjonalny powód dla którego sprawcy, wcześniej w przyjaznych relacjach kibicujący pokrzywdzonemu i korzystający z jego hojności mieli go zaatakować. Tylko chęć zawładnięcia mieniem pokrzywdzonego mogła być powodem do ataku. Ataku, który miał z góry uniemożliwić pokrzywdzonemu obronę swojej własności lub choćby ucieczkę. Niemal jednoczesne z początkiem ataku próby dostania się do kieszeni pokrzywdzonego, kontynuowane także w dalszej części zdarzenia z pełnym w końcu skutkiem, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że sprawcy dokonali zaboru mienia pokrzywdzonego używając w tym celu przemocy wobec jego osoby. Wyczerpali tym znamiona przestępstwa rozboju. Biorąc zaś pod uwagę obrażenia jakich doznał pokrzywdzony oraz ich ocenę ujętą w formie opinii biegłego, zachowanie sprawców wyczerpało także znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 kk.

Sąd nie ma też wątpliwości co do tożsamości sprawców z oskarżonymi. Jak idzie o oskarżonego M. G., którego wyróżniał noszony na ręku opatrunek gipsowy to jego rolę dokładnie opisał pokrzywdzony. To on był pierwszym, który sięgnął do jego kieszeni pokrzywdzonego, próbując wyrwać z niej rękę chroniącą pieniądze, to on następnie po wykręceniu ręki pokrzywdzonemu przez P. M. wyciągał mu z kieszeni monety i część schował a część podawał P. M.. To on wreszcie do końca pozostał na miejscu zdarzenia i został zastany przez patrol Policji oraz na miejscu wskazany jako sprawca, a znaleziono przy nim monety 5 złotowe. P. M., także został dokładnie opisany przez pokrzywdzonego, jako ta osoba która wspólnie ze sprawcą w gipsie została, po oddaleniu się dwóch innych sprawców. Miał on wykręcać pokrzywdzonemu rękę i być odbiorcą części gotówki wyciąganej przez oskarżonego G. z kieszeni pokrzywdzonego (faktycznie, także u niego zabezpieczono zbiór monet o nominale 5 złotych). Trzeci z oskarżonych Ł. D. został przez pokrzywdzonego rozpoznany w toku okazania. Początkowo pokrzywdzony wskazał na 90 procentową pewność, lecz następnie po zastanowieniu stwierdził że to jednak ta osoba brała udział w rozboju na jego szkodę. Wskazał na podobieństwo zarówno rysów twarzy, budowy ciała, głosu, mimiki (robi takie same miny) i sposobu poruszania się. Dokładnie opisał kiedy wskazany mężczyzna opuścił miejsce zdarzenia (mówił o tym i wcześniej) i dodał, że nie wie czy Ł. D. w trakcie zajścia uderzył go zanim uciekł. Sam Ł. D. w zeznaniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego przyznał się do obecności na miejscu zdarzenia i wskazał, że pozostali oskarżeni z których znał M. G. powiedzieli po wyjściu pokrzywdzonego, że „idziemy go zrobić", i że później wszyscy w tym i on zabierali pieniądze pokrzywdzonemu. Wskazał ile zabrał i na co je przeznaczył. Powyższe nie pozwala na inną konstatację, niż ta że z całą pewnością trzecim ze sprawców był Ł. D.. Sąd doszedł do przekonania, że wszyscy oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu. Świadczy o tym relacja pokrzywdzonego o jednoczesnym ataku na niego wszystkich mężczyzn. Wszyscy więc mieli zamiar zabrać mu pieniądze i wszyscy brali udział lub akceptowali samo użycie przemocy, z tym, że oskarżony D. po zabraniu pieniędzy oddalił się i nie był obecny podczas dalszej fazy zdarzenia kiedy to nastąpiło wykręcenie ręki i dalszy zabór pieniędzy już tylko przez dwóch pozostałych oskarżonych. Niemniej jednak, także i ten oskarżony na hasło o „zrobieniu" pokrzywdzonego poszedł z innymi i po (jak to wskazywał) przewróceniu pokrzywdzonego zabierał pieniądze. Tutaj należy poczynić istotną uwagę. Oskarżony D. nie mógł widzieć leżącego pokrzywdzonego bo ten nie upadł. Nie mógł też będąc w pobliżu nie zauważyć chwili kopania pokrzywdzonego przed

rozpoczęciem zaboru pieniędzy nawet jeżeli sam nie brał w tym bezpośrednio udziału. Zatem także oskarżony D. odpowiada za współudział w rozboju, gdyż mając zamiar zaboru mienia i dokonując go co najmniej akceptował użycie przemocy wobec pokrzywdzonego swoim zachowaniem. Oddalił się bowiem dopiero po zabraniu pieniędzy, a ono nastąpiło już po użyciu przemocy w czasie pierwszej części zdarzenia, aczkolwiek trzymając się treści protokołu okazania oskarżonego D. pokrzywdzonemu, nie można z całą pewnością twierdzić że także ten oskarżony używał przemocy tak jak jest to oczywiste co do oskarżonych M. i G..

Działanie wszystkich sprawców było skoordynowane. Razem czekali na pokrzywdzonego, którego wcześniej poznali i obserwowali wzrasające wygrane jakie inkasował, Razem udali się za nim i w momencie ataku, a także aż do momentu oddalenia się Ł. D. i jeszcze jednego nieustalonego sprawcy, wszyscy byli na miejscu zdarzenia i wszyscy oskarżeni w jego trakcie dokonywali zaboru mienia. Wskazuje to na działanie wspólne i w pełnym choćby doraźnie zawiązanym porozumieniu. Także wskazywany przez oskarżonego D. początek akcji przeciwko pokrzywdzonemu zacząć się miał od rzuconego hasła o ,,zrobieniu" pokrzywdzonego, na które czynnie zareagowali wszyscy sprawcy ruszając w jego kierunku co nie pozostawia wątpliwości w zakresie ich porozumienia.

Zachowaniem swoim oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu wyczerpali zatem przesłanki rozboju dokonując kradzieży przy użyciu przemocy, dodatkowo wywołując uszkodzenia ciała pokrzywdzonego odpowiadające dyspozycji art. 157 § 1 kk.

Co do czynu z punktu drugiego aktu oskarżenia zarzucanego już tylko oskarżonym D. i G. Sąd stoi na stanowisku, że pomimo zaistnienia zarówno zaboru mienia jak i użycia przemocy nie był to rozbój opisany w art. 280 § 1 kk a pokrzywdzony M. K. (1) padł ofiarą kradzieży rozbójniczej.

Bazując na zeznaniach pokrzywdzonego dokładnych i konsekwentnych nie ma wątpliwości, że przedmiot czynu zabronionego czyli telefon komórkowy pokrzywdzonego nie został mu odebrany przy użyciu przemocy. Pokrzywdzony sam podał go oskarżonemu G. na jego podstępną prośbę o rzekome ułatwienie kontaktu. Jasne jest że oskarżony G. nie zamierzał wykorzystać tego telefonu jako środka łączności i nie dokonał późniejszego przywłaszczenia powierzonej mu rzeczy. Natychmiast bowiem kiedy go otrzymał po nawiązaniu przez pokrzywdzonego kontaktu z podanym abonentem użył gazu wobec pokrzywdzonego. Zatem jego intencją było od początku dokonanie kradzieży telefonu i moment jego przekazania przez M. K. był de facto momentem zawładnięcia cudzą rzeczą w celu swobodnego nią dysponowania czyli zaborem w celu przywłaszczenia, chociaż dla pokrzywdzonego stało się to jasne dopiero po pewnej chwili. Kiedy już oskarżony wszedł w posiadanie telefonu pokrzywdzonego rozpylił jakiś rozdaj gazu w oczy pokrzywdzonego. Użycie agresywnego środka chemicznego o działaniu wyłączającym częściowo pełne widzenie (pokrzywdzony po powrocie do domu jak wskazał już mało co widział) i skierowanie go w oczy ofiary jest działaniem fizycznym mającym cechy przemocy, gdzie narzędziem do wywarcia wpływu na procesy motywacyjne ofiary nie są kończyny sprawcy ani przedmioty jakich używa ale substancja chemiczna połączona ze specjalistycznym urządzeniem miotającym. Już wtedy, kiedy oskarżony G. użył gazu doszło do przemocy w celu utrzymania się w posiadaniu zabranej wcześniej rzeczy. Niemniej jednak postawa oskarżonego w tym zakresie uległa zaostrzeniu po tym jak pokrzywdzony próbował odzyskać swoją własność. Doszło do szarpaniny i oskarżony próbował uderzać pokrzywdzonego, który werbalnie wzywał go do oddania telefonu. Wtedy został uderzony w głowę szklaną butelką. Widział ją bowiem bezpośrednio po uderzeniu w tył głowy i słyszał dźwięk rozbijanego szkła kiedy dotarła do podłoża. Wtedy też drugi z oskarżonych M. D. kopnął go kilka razy jednocześnie wzywając swojego kolegę aby pokrzywdzonego załatwił. W świetle zeznań pokrzywdzonego jasne jest, że oskarżony D. wiedział o fakcie dokonanego przed chwila zaboru. Stał bowiem (jako jedyna osoba w okolicy) tak blisko, że słychać było z miejsca gdzie był pokrzywdzony dźwięk jego telefonu. Tym bardziej oskarżony musiał zwrócić uwagę na szamotaninę jedynych osób jakie były w pobliżu i usłyszeć jak pokrzywdzony wzywa oskarżonego G. do tego aby oddał mu telefon. Od tego momentu obaj oskarżeni wiedzieli to samo czyli, że oskarżony G. zabrał telefon pokrzywdzonemu i że ten ostatni nie chce się na to zgodzić. Wtedy to oskarżony D. uderzył go szklaną butelką z piwem i zaczął zadawać kopnięcia wzywając jednocześnie swojego kolegę do załatwienia pokrzywdzonego. Kiedy ten zaczął się wycofywać obaj sprawcy zbiegli. To zaś oznacza, że tylko taki był ich cel w stosowaniu przemocy fizycznej czyli uniemożliwienie pokrzywdzonemu odebrania skradzionego mu przed chwilą przedmiotu. Kiedy zobaczyli, że osiągnęli swój cel wspólnie się oddalili. Oznacza to, że wspólny był ich cel i realizowali go w porozumieniu, które

w zakresie udziału oskarżonego D. zaistniało w momencie kiedy pokrzywdzony głośno domagał się zwrotu swojego telefonu. Wiedząc jaka jest sytuacja wystąpił po stronie pierwszego ze sprawców, i wspólnie działali w celu utrzymania się oskarżonego G. w posiadaniu telefonu skradzionego M. K. (1). Razem wyczerpali więc znamiona przestępstwa z art. 281 kk. Pokrzywdzony z oskarżonych rozpoznał tylko jednego tj M. G. (myląc tu jego osobę z rolą jaką odegrał drugi z oskarżonych), lecz drugi z oskarżonych w pierwszych zeznaniach dokładnie wskazał kto z nim był i jaka była jego samego rola tj uderzenie butelką i kopanie pokrzywdzonego a jaka rola M. G. (pomijając tu swoją wiedzę na temat dokonanej kradzieży i przenosząc ją na okres już bezpośrednio po zdarzeniu). Nie może stanowić alibi oskarżonego G. fakt korzystania tego samego dnia z pomocy lekarskiej. Zdarzenie miało bowiem miejsce ok 21.05 w okolicy przystanku (...) a oskarżony zgłosił się do szpitala na ul. (...) około 50 minut później. Przedostanie się z (...) na ul (...) zaś jeżeli używa się komunikacji kolejowej z przystankiem W. O. zajmuje około 20 minut licząc z dojściem do szpitala od Ronda (...) pieszo, lub około 30-40 minut przy wykorzystaniu linii autobusowych.

Sąd wymierzając oskarżonym kary za czyn z pkt I wziął pod uwagę szczególnie dużą szkodliwość społeczną przestępstwa rozboju w takiej postaci w jakiej go oskarżeni dokonali. Uderza ono bowiem w podstawowe filary porządku prawnego i w dużym zakresie też społecznego jakimi są z jednej strony prawo własności a z drugiej nietykalność osobista - oskarżeni dopuścili się zamachu na nie oba jednocześnie. Zwraca szczególną uwagę bardzo duży ładunek złej woli jaki wykazali. Napadli bowiem na osobę którą poznali, z której szczodrości korzystali i która była nastawione do nich życzliwie (wszak pokrzywdzony bezinteresownie oferował pomoc w znalezieniu pracy). Mało tego, intensywność ataku była tak duża, że doszło do złamania kości nosa pokrzywdzonego, a kwota zaboru była w realiach ekonomicznych pokrzywdzonego, który bynajmniej nie jest wysoko opłacanym specjalistą, znaczną stratą. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że kara 3 lat pozbawienia wolności jest adekwatna w stosunku do Ł. D.. Kara nieznacznie tylko przewyższająca dolny próg zagrożenia jest wystarczająca ale też i niezbędna. Oskarżony wchodził już bowiem w konflikt z prawem i najwyraźniej nie zrozumiał i nie docenił dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania. Zdaniem Sądu popełnienie kolejnego i to dużo poważniejszego przestępstwa w okresie próby przekonuje o braku woli podporządkowania się porządkowi prawnemu. Sąd uważa że kara 3 lat pozbawienia wolności pomimo wcześniejszego przyznania się do winy i szczerego zrelacjonowania udziału drugiego z oskarżonych w rozboju jest konieczna aby oskarżony nie został zachęcony do kolejnych przestępstw niskimi kosztami osobistymi popełnionego czynu. Co do oskarżonych M. i G. to w ocenie Sądu zasługują oni na surowsze potraktowanie. Nie tylko dlatego, że najdłużej pozostali przy pokrzywdzonym kontynuując przestępcze działanie. Obaj byli już karani, a co więcej ich postawa po zatrzymaniu wskazuje na poczucie bezkarności i skrajnego lekceważenia i pogardy wobec pokrzywdzonego, którego wyzywali przy policjantach od śmieci, grozili mu, a oskarżony G. próbował straszyć policjantów swoimi możliwościami zwolnienia ich z pracy poprzez jakiegoś adwokata, z kolei oskarżony M. próbował już później wyprowadzić z równowagi sierż. K. M. mówiąc że chętnie dowiedziałby się gdzie mieszkają jego dzieci bo chętnie by się nimi zajął. Taka pogardliwa, butna i agresywna postawa oskarżonych po zatrzymaniu wskazuje na całkowity brak krytycyzmu i zachwiane postrzeganie norm społecznych. Skutkuje to koniecznością wyraźnego, choć też i nie przesadnego zróżnicowania ich sytuacji względem oskarżonego D., które to zróżnicowanie w wymiarze 6 miesięcy pozbawienia wolności wydaje się wystarczające.

Co do czynu z pkt II to także (pomimo innej kwalifikacji) funkcjonalnie wymierzony był on zarówno w nienaruszalność własności osobistej jak i nietykalność pokrzywdzonego. Determinacja sprawców, użycie szerokiego wachlarza środków – od gazu poprzez kopanie do potencjalnie najgroźniejszego – ataku stosunkowo ciężką szklaną butelką na najbardziej wrażliwą część ciała czyli głowę i wreszcie podżeganie ze strony oskarżonego D. do ,,załatwienia" pokrzywdzonego nie pozwala, przy fakcie wcześniejszych konfliktów z prawem obu oskarżonych na wymierzenie im kar niższych niż 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd nie widział w tym przypadku powodów do tego aby różnicować sytuację obu sprawców. Z jednej bowiem strony oskarżony to oskarżony G. był inicjatorem zajścia, z drugiej zaś daleko większym zakresem agresji wykazał się oskarżony D., który dodatkowo dopingował swojego kolegę do zrobienia czegoś gorszego pokrzywdzonemu niż go do danego momentu spotkało.

Sąd wymierzając kary łączne oskarżonym G. i D. wziął pod uwagę (nie pomijając oczywiście społecznej szkodliwości czynów) ich zbliżenie rodzajowe jak i czasowe, dlatego też kara łączna nie stanowi sumy kar cząstkowych i wynosi

wobec każdego z oskarżonych o rok pozbawienia wolności więcej niż kary orzeczone wobec nich za rozbój z dnia 13 października 2013r. Zdaniem Sądu wystarczy to dla osiągniecia efektu o charakterze wychowawczym. Rzecz jasna nie w zakresie przekonania sprawców że popełniane przestępstw jest czymś społecznie nieakceptowanym. To bowiem, jak Sąd zakłada, na poziomie minimalnym oskarżeni wiedzą. Chodzi tu bardziej o stosunkowo prosty przekaz, że popełnienie przestępstwa znacznie komplikuje życie na dolegliwie długim odcinku czasu i jest po prostu – w proporcji do osiągniętych korzyści dramatycznie nieopłacalne.

Sąd zasądził zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego M. K., który o to wnosił uznając, że jego straty lokują się także w sferze pozamaterialnej i stąd jego wysokość w sumie przenosząca wartość przedmiotu zaboru.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.